WYDANIE D. CZWARTEK 25 MAJ 1933 ROK II – NR. 149

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Olbrzymia afera oszukańcza w Warszawie

Dyrektor banku wywiózł zagranicę drogocenne dzieła sztuki

Warszawa, 24-go maja.

Do władz prokuratorskich wpłynęła sensacyjna skarga, wniesiona przez emeryt. dyrektora administracyjnego P. K. O., p. Ziembińskiego o przywłaszczenie wielomiljonowej wartości obrazów będących unikatami sztuki malarskiej. Skarga zarzuca kilku osobom m. in. pewnemu dyrektorowi banku warszawskiego wyłudzenie od Ziembińskiego szeregu obrazów pod pretekstem przyjęcia ich w komis pod pozorem ekspertyzy i wywiezienie ich następnie do Gdańska i Niemiec. Wśród tych obrazów ma się znajdować Rembrandta „Chrystus przed Annaszem", miedzioryt Rafaela „Madonna Rozana", 2 obrazy Lebruna oraz sławny obraz Connigga. Obrazy miały wartość 2 milj. zł. i w Polsce nie było na nie nabywcy. Obecnie kontrahenci Ziembińskiego oświadczyli, że obrazy były kopjami i ofiarowali mu śmieszną sumę tysiąca marek.

Skargu budzi wielkie zainteresowanie najpierw ze względu na kwestję autentyczności obrazów, na której poparcie zapowiedział Ziembicki zgodę największych polskich fachowców, a następnie też ze względu na to, że mimo istniejących zakazów wywożenia dzieł sztuki, możliwe było dokonanie tego przestępstwa.



Te wspaniałe węgierskie psy owczarskie stanowiły ozdobę wystawy psów w Lipsku.

Rozpacz ojca przy zwłokach syna

Tetmajer nie przyjmuje pokarmów

Warszawa, 24-go maja.

Pogrzeb zmarłego onegdaj syna poety ś. p. Kazimierza Stanisława Tetmajera, odbył się dziś przed południem. Nieszczęśliwy ojciec, który nie opuszczał łoża przy łóżku zmarłego syna, nie chciał do ostatniej chwili wierzyć w jego śmierć, nie dopuszczał nikogo do zwłok, nie pozwalał ich ubierać ani włożyć do trumny, a przyniesione kwiaty wyrzucił za okno, mówiąc, że to tylko dla zmarłych, a nie dla jego syna, który przecież nie umarł. Dopiero po dłuższych perswazjach delegata komisarjatu rządu, przybyłego razem z narzeczoną zmarłego, udało się zrozpaczonego poetę nakłonić do udzielenia zgody na ubranie zwłok i włożenia ich do trumny, poczem karawan ruszył na cmentarz.

Stan znakomitego poety po tak bolesnem przejściu budzi ogromne zaniepokojenie. Tetmajer nie przyjmuje od śmierci syna żadnych pokarmów i popadł w stan półprzytomności.

Straszna katastrofa na morzu

Angielska łódź podwodna zderzyła się ze statkiem rybackim

Londyn, 24-maja.

Wybrzeża Angiji były 23 bm. spowite w gęstą mgłę, co spowodowało kilka wypadków. Angielska łódź podwodna L 23, biorąca udział w manewrach floty wojennej, uniknęła szczęśliwym trafem ciężkiej katastrofy. Zderzyła się ona mianowicie na wysokości Kinnaird Head na szkockiem wybrzeżu wschodniem z wielkim statkiem rybackim i uległa uszkodzeniu. Do łodzi podwodnej dostała się woda, którą zdołano jednakowoż usunąć.

Manewry musiały być z powodu gęstej mgły przełożone z rana na późniejszą porę.

Olbrzymie zainteresowanie meetingiem lotniczym w Warszawie

Ogromny napływ publiczności

Jutrzejszy meeting lotniczy zapowiada się jako niezwykła sensacja. Przypływ podróżnych z rozmaitych miast Polski, przybyłych pociągami specjalnemi, obliczają na 20 tysięcy osob. Meeting rozpoczęto dziś o godz. 2-giej, popołudniu przeglądem polskich samolotów komunikacyjnych, o 3-iej otwarto lotnisko dla przybywających na zlot gwiaździsty zawodników polskich i zagranicznych. Do Warszawy przyleciały oficjalne delegacje aeroklubów Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Estonji...

Warszawa, 24-go maja.

Trybuny przygotowane na lotnisku przewidują pomieszczenie kilkunastu tysięcy osób.

Naogół organizatorzy liczą się z przybyciem 80 tys. widzów. Największą atrakcją jutrzejszych popisów, oprócz popisów akrobatycznych, będzie wyścig w trójkącie na dystansie 50 klm., który będzie polegał na pięciokrotnem przeleceniu trasy w najbliższym sąsiedztwie lotniska, tak, że cały wyścig odbywać się będzie na oczach widzów.

Dwa wyroki śmierci

w Saksonji

Berlin, 24-go maja.

Po dwudniowej rozprawie sądu przysięgłych w Kamienicy (Saksonja) przeciwko Bartowi i Winklerowi z powodu popełnienia wspólnie morderstwa, sąd skazał obu oskarżonych na karę śmierci z pozbawieniem czci.

Okropna śmierć w pustyni

130 ludzi zginęło z pragnienia

Londyn, 24-maja.

Jak donoszą z Nairobi, 130 tubylców ze szczepu Somali, który znajdował się na wędrówce z włoskiej kolonji Somali do angielskiej Kenys, zginęło wśród pustyni afrykańskiej z powodu braku wody. Oddział ten odłączył się mianowicie z kilku stadami koni od reszty szczepu i zbłądził. Wywiad, wysłany celem poszukiwania zaginionych, powrócił z wiadomością o ich strasznej śmierci.

Wykrycie fabryki fałszywych monet w Warszawie

Liczne aresztowania wśród „fabrykantów"

Warszawa, 24-go maja.

Wskutek otrzymania z Kielc doniesienia o wykryciu wielkiej fabryki fałszywych monet policja warszawska wpadła na trop wspólników tego fałszerstwa w stolicy. Okazało się, ż w Warszawie istnieje fabryczka i oddziały kolportażowe monet 2, 5 i 10 zł. Aresztowano dotychczas ponad 30 osób.

Obok Ruszczewskiego winni siedzieć inni...

tak twierdzą obrońcy

Warszawa, 24-go maja.

Po półtoradniowej mowie oskarżycielskiej prokuratora i przemówieniu przed stawiciela Prokuratorji Generalnej radcy Krzyżanowskiego, uzasadniającego pretensje Państwa do Ruszczewskiego na kwotę półtora miljona złotych, dziś przemawiali obrońcy oskarżonego adwokaci Gutman i Święcicki. Teza obrony idzie po linji, że jeśli istniało rzeczywiście rozkradanie pieniędzy państwowych przez bandę złodziejską, to nie można sadzać na ławie oskarżonych samego tylko Ruszczewskiego, oraz, że oprócz niego powinni także odpowiadać jego przełożeni w ministerstwie Poczt. przedewszystkiem — skoro minister Miedziński jako polityk i niefachowiec nie znał się na budownictwie — wiceminister Dobrowolski.

Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Morgan nie płacił

podatku dochodowego

Waszyngton, 24-go maja.

W postępowaniu przeciwko wielkiemu bankierowi amerykańskiemu Morganowi, oskarżony zeznał, że w latach 1930, 1931 i 1932 nie płacił podatku dochodowego, ponieważ dochód jego nie sięgał przewidzianej w przepisach wysokości 4 tys. dolarów.



Echa bestjalskiego napadu rabunkowego

12-letnia dziewczynka spłoszyła bandytów

Wydział Karny Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywał sprawę bestjalskiego napadu rabunkowego, dokonanego w dniu 20 marca br. na mieszkanie Sikorów w Radoszowach pow. Pszczyński.

Krytycznego dnia 4 uzbrojonych w karabiny i zamaskowanych bandytów wlazło przez okno do mieszkania Sikorów. Żona Sikory w przerażeniu poczęła krzyczeć. Na to jeden z bandytów przyłożył jej do piersi karabin, grożąc zabiciem. Dwóch innych bandytów steroryzowało Sikorę, od którego żądali wydania pieniędzy. Ponieważ Sikora nie zdradził miejsca, w którym przechowywał pieniądze, bandyci rzucili się na niego i pobili go do utraty przytomności.

Na szczęście 12-letnia córeczka Sikorów w pewnym momencie wyskoczyła oknem i wszczęła alarm. Wobec tego bandyci nic nie zrabowawszy zniknęli w ciemnościach nocy, opuszczając mieszkanie S. znowu oknem. Pozostawili na miejscu tylko maski, lampkę eletryczną, oraz rękawiczki, które przyczyniły się do ich ujęcia.

Aresztowano braci Franciszka i Pawła Otrembów, oraz ich bratanków braci Karola i Pawła Otrembów. Po wstępnych dochodzeniach sprawę przekazano do sądu.

Rozprawę jednak odroczono, gdyż nie zjawił się poszkodowany Sikora, który wskutek bestjalskiego znęcania się nad nim bandytów przebywa do dziś w szpitalu Sikora utracił zupełnie słuch, pozostanie więc do śmierci kaleką. Sprawcy napadu przebywają w więzieniu i na rozprawę przyprowadzono ich skutych w kajdany.

Zawiedzione nadzieje Mikołowa

w sprawie zatrudnienia bezrobotnych

Ciekawą uchwałę powzięła ostatnio Rada Miejska Mikołowa. Rozpatrywano mianowicie ofertę, złożoną miastu przez Dyrekcję Funduszu Pracy, celem zaciągnięcia większej pożyczki z tego Funduszu z 2 proc. oprocentowaniem w stosunku rocznym, na przeprowadzenie większych prac inwestycyjnych. Po krótkiej dyskusji na ten temat postanowiono nie skorzystać z powyższej oferty, wychodząc z założenia, iż przy dzisiejszem bardzo poważnem zadłużeniu miasta, nie może ono się obciążać dalszemi długami. (Miasto mogłoby skorzystać z Funduszu Pracy, lecz tylko w formie jakiejś subwencji). — Widzimy przeto z tego, iż wersja zatrudnienia 1.200 bezrobotnych z Mikołowa jest przesądzona. Biorąc jednocześnie wspomniany przykład pod rozwagę, możemy śmiało powiedzieć, iż za przykładem Mikołowa pójdą prawdopodobnie i inne miasta, które nieomal w stu procentach znajdują się w tem samem położeniu.

Utopił się po pijanemu

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Kucza Antoni, lat 25, mieszkaniec Szopienic „odwiedził“ 23 bm. jeden z szynków mysłowickich, gdzie obficie uraczył się wódką. Nie wiadomo, po co Kucza znalazł się potem nad brzegiem Przemszy, mniej więcej w pobliżu ul. św. Jana. W pewnej chwili, widocznie dobrze podchmielony, wszedł w ubraniu do wody, dość w tem miejscu głębokiej i zaczął tonąć. Będący nad brzegiem ludzie wyciągnęli go z toni i położyli na łące w pobliżu wody. Nagle oczom oddalających się ukazał się okropny widok; oto Kucza począł toczyć się w kierunku rzeki i wkrótce wpadł powtórnie do wody, znikając pod jej powierzchnią. Po półtoragodzinnych poszukiwaniach, opodal miejsca tragicznego wypadku, wydobyto zwłoki nieszczęsnej ofiary. Policja ma do rozstrzygnięcia tajemniczą sprawę, czy jest to wypadek śmierci samobójczej, czy też przez nieostrożność wskutek zamroczenia alkoholowego?

W obawie przed ojcowską chłostą

Przegrał pieniądze w karty, a zgłosił o napadzie

22 bm. zgłosił się w policji w Siemianowicach 16-letni Karol Scheidhauer, z ul. św. Jadwigi 7 i poda, że idąc do Będzina za sprawunkami został na polach pomiędzy Pszczelnikiem a Czeladzią napadnięty przez 7 osobników, którzy zrabowali mu 10 zł., które miał przy sobie.

Aczkolwiek opowiadanie płaczącego Karolka wydało się policji nie bardzo wiarogodne, przeprowadziła ona zaraz energiczne dochodzenia, w toku których ujawniło się, że Karolek wprowadził policję w błąd. Szedł on wprawdzie z polecenia ojca za sprawunkami do Będzina, lecz w drodze przyłączył się do przygodnych graczy w karty, którzy go „ograli“ do ostatniego grosza. Z obawy przed ojcowską chłostą, powziął myśl symulowania napadu rabunkowego.

„Bieda-szyb“ grobem bezrobotnych

Ceremonje pogrzebowe nad „bieda-szybem“ pod Siemianowicami

23 bm. odprawione zostały ceremonje pogrzebowe na miejscu katastrofy, której ofiarą padli na siemianowickim „bieda-szybie“ w dniu 16 bm. 36-letni Franciszek Dymara i 40-letni Edward Radzimierski, a których zwłok mimo wszelkich usiłowań, nie zdołano wydobyć. Znaleźli oni więc grób, który sobie sami wykopali dla zdobycia nędznego kawałka chleba.

Śp. Radzimierski był wyznania ewangelickiego i aktu ceremonji pogrzebowej dokonał miejscowy pastor Petran o godz. 14 przy biciu dzwonów w kościele ewangelickim.

O godz. 16 odprawiony został katolicki pogrzeb śp. Dymary przez ks. prob. Szolca.

Echa wypadku

na „bieda-szybie“

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odpowiadał niejaki Nowożyn z Piotrowic Śl. za ciężkie uszkodzenie ciała swego towarzysza Kandziory, spowodowane przez nieostrożność w czasie wydobywania węgla z „bieda-szybu“. W pewnej chwili, kiedy K. znajdował się w szybiku z winy N. spadł na jego głowę kilof. Kandziora został ciężko ranny. N. jako winnego powyższego wypadku skazano na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem tej kary na przeciąg 2 lat.

Najazd cyganów

na Lasowice

Od pewnego czasu do lasku pod Lasowicami zaczęły się zjeżdżać bandy cyganów, które założyły olbrzymi obóz, liczący 300 głów. Ponieważ w tym czasie zaczęły się mnożyć drobne kradzieże, więc 20 bm. silny patrol policji z Tarn. Gór zmusił ich do wyjazdu do Miasteczka Śl. gdzie zaopiekowała się nimi znowu policja.

Agitator komunistyczny

w roli domokrążcy

W Tarnowskich Górach został aresztowany niejaki Weisman Kalman, zamieszkały w Brzezince, powiat Biała. Wymieniony obwiniony jest o to, że od czerwca 1932 r. pod pozorem prowadzenia handlu domokrążnego, rozpowszechniał bibułę komunistyczną dostarczaną mu z Niemiec.

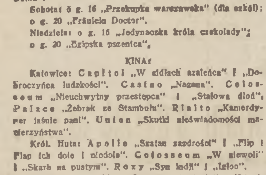
Sensacyjny proces

w Wadowicach

26 i 27 czerwca br. odbędzie się sensacyjna rozprawa przed Sądem Okręgowym w Wadowicach, przeciwko kierownikowi miejskich kamieniołomów w Kozach, inż. Stefanowi Zagórskiemu i buchalterowi tegoż przedsiębiorstwa Stafowi, których prokurator oskarża o poważne sprzeniewierzenia na szkodę tego przedsiębiorstwa.

Stafa został z więzienia śledczego zwolniony, natomiast Zagórski przebywa od 10-ciu miesięcy w areszcie śledczym w Wadowicach.

Proces ten budzi wielkie zainteresowanie.



TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Czwartek: „Egipska pszenica“.

Piątek: o g. 19 „Przeklęte srebro“ dla Zjazdu „Pań Domu“.

Sobota: o g. 16 „Przekupka warszawska“ (dla szkół); o g. 20 „Fräulein Doctor“.

Niedziela: o g. 16 „Jedynaczka króla czekolady“; o g. 20 „Egipska pszenica“.

KINA:

Katowice: Capitol „W sidłach szaleńca“ i „Dobroczyńca ludzkości“. Casino „Nagana“. Colosseum „Nieuchwytny przestępca“ i „Stalowa dłoń“. Palace „Żebrak ze Stambułu“. Rialto „Kamerdyner jaśnie pani“. Union „Skutki nieświadomości macierzyństwa“.

Król. Huta: Apollo „Szatan zazdrości“ i „Flip i Flap ich dole i niedole“. Colosseum „W niewoli“ i „Skarb na pustyni“. Roxy „Syn Indji“ i „Igloo“.

Bielsko: Apollo „Gasnące płomienie“. Miejskie „Dziwolągi“, Miejskie w Białej „Mandżurja płonie“.

RADJO:

Czwartek, 25 maja 1933 r.

Katowice. 10,30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Komunikat meteorologiczny. 12,15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14,20 Polska muzyka popularna. 14,40 Koncert chóru. 15 Polska muzyka popularna. 16 Program dla dzieci. 16,25 Pieśni majowe. 16,45 „Pies i dziecko“. 17 Recital skrzypcowy. 18 Transmisja z międzynarodowych zawodów lotniczych w Warszawie. 19,15 Rozmaitości. 19,20 Komunikaty harcerskie. 19,25 Słuchowisko. 20 Koncert wieczorny. 20,55 Transmisja z Turynu opery Belliniego „Purytanie“. 23,55 Komunikat meteorologiczny.

Morawska Ostrawa. 9,15 Koncert. 11,15 Koncert popularny. 19,25 Muzyka lekka.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 i 9-[illegible]

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-10
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 9

Czwartek 25 maja 1933	Dziś: Wnieb. P. J. Jutro: Filipa, Aleks. Wschód słońca: g. 3 m. 51 Zachód: g. 20 m. 03 Długość dnia: g. 16 m. 12

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 3 m. 39
Zachód księżyca: g. 21 m. 56

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Środa 24. V. o godz. 11,07 nów,
do czwartku, 1. VI. godz. 12,53 pierw. k

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W nocy na 23 bm. skradziono z zamkniętego garażu, przy ul. Jagiellońskiej w Katowicach, na szkodę Glomba Eryka z Katowic, motocykl marki „Motosacoche“ z nr. rej. Śl. 5894 wartości 2.000 zł. W toku dochodzeń znaleziono skradziony motocykl zakopany w nawozie przy ul. Polnej w Katowicach.

W poszumie sztandarów japońskich nad Pekinem

Dzieje stolicy i miasta północnego pokoju

Wojska japońskie stanęły pod bramami Pekinu. Sztandary zdobywców powiewać będą na murach prastarej stolicy państwa azjatyckiego. Choć dzisiaj Pekin przestał być stolicą państwa Środka, choć zdobycie go i opanowanie przez Japończyków nie oznacza ostatecznej przegranej Chin, to jednak **efekt moralny upadku b. rezydencji bogdychanów będzie wielki nietylko w Azji, lecz i w Europie, nie mówiąc już o Ameryce.**

Zdobycie Pekinu jest obecnie takim samym, a może i większym jeszcze **triumfem imperjalizmu japońskiego**, niż zwycięstwa odniesione w roku 1904 nad armjami carskiemi na polach Mandżurji.

Jakie dzieje przechodził Pekin, a z nim i cesarstwo chińskie?

Ognisko nieustannych walk

Już od najwcześniejszego okresu swoich dziejów pozostawali Chińczycy w **ciągłej walce z tatarskiemi i mongolskiemi plemionami północy**. Najbardziej wysunięte na północ państewko feudalne Jen, na którego terytorjum wyrósł później Pekin, było **ogniskiem nieustannych walk**. Wcielone za potężnego cesarza dynastji **Tsin-Szi-Huangti** (r. 220) przed najazdem hord północnych i staje się placówką obronną aż do końca panowania dynastji Han, t. j. do III wieku po Nar. Chrystusa.

Od tego okresu do w. VII prowincja Jen przechodzi z rąk do rąk podczas nieustannych walk, aż wreszcie **za dynastji Thang** (618—907) znów zostaje wcielona **do cesarstwa chińskiego**. Wyrosłe jeszcze za Hanów **nowe miasto Jen**, **późniejszy Pekin**, zmienia pod koniec panowania tej dynastji nazwę na **Ju-czon**, która zostaje bez zmiany za Thangów.

Pod jarzmem mongolskich najeźdźców

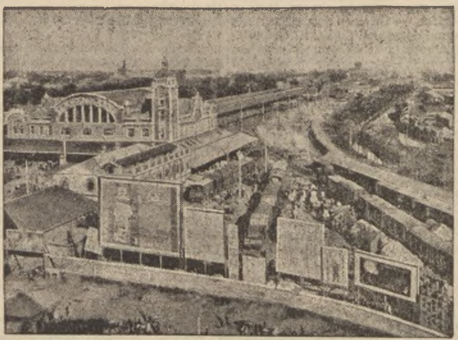
Wraz z upadkiem dynastji Thang północne Chiny ulegają **przemocy mongolskich najeźdźców**, **Khitanów**, poprzedników tych mongołów, którzy w w. VIII opanowali całe Chiny. Khitanowie, umocniwszy się na północy Chin, stworzyli **niezależne państwo Liao**, a **miasto Yuchou ochrzcili mianem Nanking** (r. 937), **jako południową stolicę** (Nanking — oznacza „stolica południa", nie należy jednak mieszać tego Nankingu z obecną stolicą Chin), swego własnego królestwa, leżącego na północy.

W r. 1129 Khitanowie ulegają rozgromieniu przez tunguskie plemię **Zuczenów**, których władcy tworzą na północy Chin **dynastję Kin** („Złota"). Jedną z trzech stolic państwa Kin'ów jest **Jen-tu**, późniejszy **Kambaluk-Pekin**. Po stu latach panowania Zuczenowie (poprzednicy Mandżurów, ci którzy pierwsi zmusili Chińczyków do golenia głowy i noszenia warkocza) zostają **z kolei rozgromieni przez Mongołów**.

W r. 1209 Dżengischan przekracza Wielki Mur, w r. 1215 zdobywa **Pekin-Jentu**, w którym jego wnuk, **Hubilaj**, rezyduje w r. 1280 **jako cesarz Chin**. Stolica nowego państwa mongolsko-chińskiego **staje się Kabaluk**, **„Miasto Wielkiego Chana"**, **odpowiadające już ściśle dzisiejszemu Pekinowi**. Chińczycy nazwali stolicę mongolskich władców Tatu (**„Wielka Stolica"**.)

Po dniach chwały...

Za panowania **chińskiej dynastji Ming**, która obaliła rząd mongolskiej dynastji Juan, stolicą Chin od r. 1368 do r. 1420 **był Nanking**. Kambaluk w tym okresie **nosił nazwę Peiping** („Miasto Północnego Pokoju", którą to nazwę nosi Pekin obecnie). Trzeci cesarz dynastji Ming, **Jung-Lo, przeniósł w r. 1421 dwór do Peipingu i wtedy po raz pierwszy powstała nazwa Pe-king, czyli „Stolica Północna"**. Pekin pozostaje stolicą Chin za panowania następnej dynastji mandżurskiej Tshing (1644—1912), jak też i w pierwszym okresie Republiki Chińskiej. Dopiero w r. **1928, kiedy wyraźnie zarysowała się przewaga południa, Pekin przestaje być stolicą, ustępuje miejsca Nankinowi i przyjmuje znów swą nazwę z czasów dynastji Ming, t. j. Peiping.**



Wojska japońskie wyruszywszy pociągami z Tientsinu dotarły na dworzec pekiński (na ilustracji) i obsadziły ten klucz do całego miasta. Starodawna stolica Chin znalazła się w rękach Japonji.

Katastrofalne bezrobocie wśród pracowników umysłowych

Przesycenie rynku pracy umysłowej

Z Łodzi donoszą: W siedzibie związku handlowców polskich odbyło się posiedzenie **łódzkiej rady okręgowej unji związków zawodowych pracowników umysłowych**. Zebranie było poświęcone sprawozdaniu ze zjazdu rady naczelnej, który w zeszłym tygodniu odbył się w Warszawie.

Sprawozdawcy podkreślali, że w jednym z referatów na zjeździe podano statystykę, według której **stały wzrost bezrobocia pracowników umysłowych może zmusić blisko 60.000 osób, które przeszły z pracy fizycznej do pracy umysłowej, do powrotu do poprzedniego sposobu zarobkowania**. Rynek pracy umysłowej w tej chwili jest **przesycony**, a **stale napływają nowi kandydaci z coraz to lepszemi kwalifikacjami i wyższemi cenzusami, którzy wypierają obecnych pracowników**. Ta sytuacja pracowników umysłowych jest wprost tragiczna.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Dnia 26 bm. odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów Izb Rzemieślniczych z całej Polski.

•

— Kampanja przedwyborcza w Gdańsku jest żywo obserwowana przez polskie koła polityczne. W dniach najbliższych szereg akredytowanych w Warszawie korespondentów zagranicznych wybiera się na teren Wolnego Miasta, chcą bowiem ze względu na zainteresowanie, jakie sprawa ta budzi w całym świecie, być obecni w czasie niedzielnych wyborów w Gdańsku.

•

— Na zebraniu Ligi Narodów poseł niemiecki Keller złożył w imieniu rządu swego deklarację, wedle której Niemcy przyłączają się do amerykańskiego wniosku, przewidującego rozejm celny, aczkolwiek widzi się rząd niemiecki zmuszony do poczynienia szczególnych zastrzeżeń ze względu na specjalne położenie gospodarcze i finansowe Niemiec. Przedstawiciel Francji powitał w imieniu swego rządu propozycję amerykańską. Delegat Włoch wystąpił z żądaniem jednogłośnego przyjęcia amerykańskiego wniosku przez wszystkie mocarstwa. Również przedstawiciele reszty państw wypowiedzieli się za amerykańską propozycją rozejmu celnego.

•

— W dalszym ciągu obrad Konferencji Rozbrojeniowej główne zainteresowanie skierowane jest na posiedzenie komisji politycznej, na której omawiana była sprawa gwarancji i bezpieczeństwa, na zasadzie angielskiego wniosku rozbrojeniowego. Minister angielski Simon przedłożył nowy plan bezpieczeństwa. W dyskusji nad nowym wnioskiem angielskim przemawiali delegat Polski, delegaci Małej Ententy i Sowjetów. Wszyscy wyrazili swoją zgodę na nowy wniosek.

•

— Według najnowszych obliczeń statystycznych, zmotoryzowane oddziały szturmowe hitlerowców liczą obecnie około 70.000 członków, z których każdy jest w posiadaniu motocyklu. W różnych częściach Niemiec odbywają się obecnie specjalne manewry terenowe.

•

— Lord Snowden wystąpił w Izbie Lordów z niezwykle gwałtownym atakiem na premjera MacDonalda. Snowden zarzuca MacDonaldowi, że wszechświatowa konferencja ekonomiczna nie jest należycie przygotowana i dlatego skazana będzie na niepowodzenie, jak poprzednie tego rodzaju konferencje. Stanowi to — mówił dalej Snowden — istotne niebezpieczeństwo, że losy Wielkiej Brytanji znajdują się w rękach człowieka, który za każdym razem wykazuje swą ignorancję.

•

— Pomiędzy Japonją a W. Brytanją wynikł drobny incydent na tle aresztowania drugiego sekretarza ambasady brytyjskiej, który dokonywał zdjęć objektów wojskowych.

Los polskich robotników w Niemczech

Koloński organ partji hitlerowskiej „Westdeutscher Beobachter" pod nagłówkiem „Dla robotników niemieckich" przyniósł następującą notatkę: W dniu 15 maja wymówiono prace 22 górnikom Słowianom i Polakom, którym władze odmówiły dalszego zezwolenia na zatrudnienie.



PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

Ucieczka Dąbrowskiego ze Szpandawy

77)

Jego niesamowitym wyczynom przyglądali się strażnicy i dozorcy. Dopiero, gdy Dąbrowski znalazł się na murze, zorjentowano się do czego zmierza.

Strażnicy ściągnęli z ramion karabiny. W kierunku Dąbrowskiego padła salwa strzałów. Było już zapóźno. Spiskowiec zeskoczył z muru w otchłań brudnej wody i... przepadł.

Wszczęto za nim poszukiwania przy pomocy psów, ale i to nie pomogło. Łudzono się nadzieją, że uciekinier został trafiony i utonął.

Tymczasem Dąbrowski szczęśliwie przepłynął rów i ukrył się w pobliskich krzakach, rozglądając się, dokąd uciekać. Las był dość daleko i, biegnąc przez pola, spiskowiec mógł zwrócić na siebie uwagę, śledzących za nim strażników.

Z ludzi postronnych nikogo nie było widać. W obrębie fortecy, nie wolno było przebywać osobom obcym. To było dla spiskowca szczęściem.

Z pod krzaka, gdzie się uciekinier początkowo ukrył, spiskowiec wybiegł, by się ukryć w innem zagajeniu. Tak uciekał aż do pola, gdzie jeszcze stały snopki ze zbożem, ustawione w kopkach.

Dąbrowski jedną z tych kopek wybrał sobie za schronisko.

Ukrył się tam i obserwował swoich prześladowców, którzy bezradnie biegali wzdłuż rowu z wodą, nie wiedząc, w którą stronę się udać.

Spiskowiec lękał się psa, który mógłby go wytropić. Ale widocznie zwierzę nie zrozumiało o co chodzi.

Ukryty w zbożu Dąbrowski, który zbiegł w godzinach porannych, nie ruszał się z miejsca, chociaż mu głód mocno dokuczał. Czekał, aż się zupełnie ściemni, by wyruszyć w dalszą drogę.

Najbardziej go martwiło jego ubranie aresztanckie. Był przekonany, że kto go ujrzy, ten niewątpliwie będzie się starał go przytrzymać, albo zaalarmuje policję czy żandarmerję, by go ujęli.

Ze Szpandawy do Poznania było strasznie daleko. Dąbrowski, zastanawiając się nad swoją sytuacją, postanowił przed wybraniem się w daleką drogę, postarać się o jakieś rzeczy.

Najłatwiej zdobyć rzeczy gdzieś z pola czy ogrodu ze stracha na wróble — pomyślał sobie i począł się rozglądać wokoło, czy w pobliżu takiego stracha nie zobaczy. Napróżno jednak wzrok wytężał. Było ciemno.

Gdzieś w oddali zaświeciły światełka i szczekał pies.

Dąbrowski postanowił iść w tym kierunku. Zaszedł w ten sposób przed zabudowanie gospodarcze, leżące w odosobnieniu. Do budynku mieszkalnego przylegał duży ogród.

Spiskowiec, mimo mroku spostrzegł za ogrodzeniem, poszukiwanego stracha na wróble.

Był u celu swoich marzeń. Ostrożnie przeszedł ogrodzenie i ze stoiska stracha na wróble ściągnął dość dobrze utrzymaną marynarkę, podarte spodnie i kapelusz.

Przebrał się natychmiast, stając się podobnym do biednego parobka wiejskiego.

Nim spiskowiec wybrał się w dalszą drogę, posilił się marchewką i galarepką, których w ogrodzie było dosyć. Spróbował jeszcze kilka niedojrzałych jabłek, poczem jak przyszedł tak poszedł, nie zauważony przez nikogo.

Spiskowiec postanowił udać się w stronę Berlina. Teraz nie potrzebował się obawiać, że łatwo zostanie rozpoznany. Mógł się obcym ludziom na oczy pokazywać.

Obawiając się zbłądzić, uciekinier szedł wśród nocy drogą, aż wydostał się na główny gościniec.

W przydrożnym rowie postanowił odpocząć i zasnął.

Gdy się znów obudził, słonko było już wysoko na niebie. Na gościńcu ruch był niezwykle ożywiony. Co chwilę przejeżdżała jakaś furmanka chłopska.

(Ciąg dalszy nastąpi).



121)

Priedel

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Danilo Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Nie udało mu się to jednak. Wraz z żoną i córką wpadł w ręce rozbójników. Pietrowicz zginął, ukarany śmiercią za swoje bezeceństwa, jego żona zaś udała się do Krakowa po okup za wypuszczenie z rąk zbójców, zaś córka Agata została w jaskini rozbójników, jako żywy zastaw. Pietrowiczowa nie wracała z okupem, aż wreszcie przyszedł od niej list do Agaty, w którym pisze, że domyśliła się, iż ojciec powiedział jej przed śmiercią, że nie jest ich dzieckiem, podsunięta zaś została tylko dla zdobycia wielkiego spadku. Pietrowiczowa nie wątpi, że przez Agatę i Klimczoka sprawa może się wydać, co przyniesie jej utratę majątku i więzienie...

*

Do takich przyjemności nie mam najmniejszej ochoty. Gdy ten list odbierzesz, dawno mnie już nie będzie w Krakowie, bo pozbierałam już wszystkie pieniądze i kosztowności, przybrałam inne nazwisko i wyjeżdżam zagranicę, gdzie po mnie nie będzie ani śladu. Uznasz więc pewnie, że w takich okolicznościach nie mam powodu, wydawać na Klimczoka żądane przez niego pieniądze. Wolę cię raczej rzucić na pastwę losu, a to za karę za twoje kłamstwo. Wiesz przecie, że mi zawsze byłaś cierniem w oku i że cię nigdy cierpieć nie mogłam. Byłaś mi bowiem zawsze na zawadzie. Skoro pozbędę się ciebie, będę mogła uchodzić jeszcze za młodą. Powiedz temu zbójcowi Klimczokowi, że mu za jego prawdziwą przysługę jestem wdzięczną. Może mu się spodobasz! W takim razie, nie miałabym nic przeciwko temu, abyś pozostawała między zbójcami.

Życzę wam więc pomyślności.

Julja dawn. Pietrowiczowa".

Bezczelność, jaka biła z tego listu, była większą jeszcze, jak się Klimczok spodziewał. Nie byłby nigdy uwierzył, żeby ta nikczemna kobieta miała się posunąć nawet do szyderstwa. Na ustach jego zawisł okrzyk wściekłości. Gdy jednak spostrzegł, że oczy Agaty zaszły łzami, przybliżył się do niej i wziął ją za rękę.

— Nie płacz pani, — pocieszał ją łagodnie, — ta nikczemna kobieta na łzy nie zasługuje! Dobrali się z zacnym Pietrowiczem! Nie smuć się, tylko się ciesz, że tę zacną parę nie potrzebujesz uważać za swoich rodziców.

Agata w rozpaczy załamywała ręce.

— Gdzież są więc moi rodzice? Nie dowiem się o nich nigdy, gdy Pietrowiczowa była jedyną, która mnie mogła objaśnić.

Żałosne spojrzenie oczu dziewczęcia raniło serce Klimczoka.

— Losy tak zrządziły, że stałem się uczestnikiem twojej niedoli, — przemówił do niej, pieszczotliwie głaszcząc ją po ręce. — Uważaj mnie za swojego przyjaciela i wierz mi, że troszczę się zarówno z tobą. Chociaż teraz jeszcze nie znasz rzeczywistych swoich rodziców, wybije jednak godzina, w której o tem się dowiesz. O tem jestem przekonany. A wtedy, przeczuwam to już, płaczące teraz twoje oczy będą się śmiały.

Te słowa pełne współczucia, jakiemi przemawiał Klimczok, Agatę bardzo uspokoiły. Była jednak smutną, jak przedtem.

— A co się ze mną stanie? — zapytała się, patrząc zrozpaczonym wzrokiem. — Od dnia dzisiejszego nie mam ani domu, ani majątku! Cóż miałabym począć, choćbym wróciła do Krakowa? Dom, w którym młodość spędziłam, opustoszał, a drzwi obcych domów byłyby dla mnie zamknięte! Najlepszą byłaby śmierć!

— Nie mówiłem już pani, że nie jesteś opuszczoną, tylko że masz we mnie przyjaciela? — powiedział. — Czy pani myśli, że poprzestanę na samych słowach, zamiast czynem stwierdzić swoje współczucie? W obozie zbójców wprawdzie pozostać nie możesz. Powinnaś oddalić się, jaknajprędzej, gdyż otoczenie obecne nie jest odpowiednie dla młodej panienki.

— Dokądże się udam? — powtórzyła Agata z rozpaczą. — Czy zbójcy puszczą mnie, nie odebrawszy okupu?

— O to się nie troszcz, panno Agato! Jestem naczelnikiem roty, a pomiędzy moimi zbójcami niema ani jednego, któryby się ośmielił sprzeciwiać mojej woli. Nadto przez jakiś czas jeszcze pozostaniesz jeńcem, tylko nie w obozie, lecz w innem miejscu, które wyszukałem dla ciebie. Jeszcze nie mam planu gotowego, lecz jutro dowiesz się bliższych szczegółów. Sam cię odprowadzę i umieszczę w domu, w którym się będziesz ukrywała, dopóki się nie zdarzy coś lepszego.

Agata była przygnębiona łaskawością Klimczoka. Uklękła przed nim i chciała mu ręce całować. Ale Klimczok się cofnął.

— Nie klękaj przedemną, panno Agato, tylko przed Panem Bogiem, który nami rządzi. Jestem tylko człowiekiem ułomny i przez los ściganym. Dlatego też postanowiłem bronić nieszczęśliwych i słabych.

— O, pan jesteś szlachetnym i wspaniałodusznym! — mówiła Agata wśród łkania. — Jeszcze przed godziną zdawało mi się, że mnie cały świat opuścił, a teraz zastępujesz mi ojca i matkę. Zawsze byłam przekonaną o pańskiej wspaniałomyślności i dlatego dziękuję Panu Bogu, że zamach na twoje życie ojcu się nie udał.

Wtem powstał jakiś hałas i jakaś wrzawa na dworze. Klimczok przysłuchiwał się uważnie.

Co to ma znaczyć? — zawołał. — Może mnie spotyka jakaś przykra niespodzianka!

Zatrwożył się więc na chwilę, lecz wyszedłszy przed jaskinię, znowu się uspokoił. Za jednym rzutem oka poznał teraz, co było przyczyną zaniepokojenia zbójców.

Zatrwożył się więc na chwilę, lecz wyszedłszy przed jaskinię, znowu się uspokoił. Za jednym rzutem oka poznał zaraz, co było przyczyną zaniepokojenia zbójców.

Na środku polanki ogniska jasnym buchały płomieniem, a w jaskrawem ich świetle majaczyła postać niewieścia. Suknie miała postrzępione, jak gdyby długo przedzierała się przez gąszcze i zarośla, a włosy spadały jej na twarz w poplątanych kosmykach. Klimczok cofnął się z okrzykiem zdumienia.



Nie płacz pani, — pocieszał ją łagodnie...

— Anusia!

Tak jest, młoda kobieta, do której cisnęli się zbójcy, a którą Carków obejmował ramionami, była to rzeczywiście Anusia!

Cóż to jednak miało za znaczenie, że twarz jej była tak blada, a oczy wystraszone, jak u ściganej zwierzyny?

Na głos Klimczoka Anusia wyzwoliwszy się z objęć Carkowa, odwróciła głowę. Natychmiast twarz jej się rozjaśniła. Załkała rzewnie i jak spłoszona ptaszyna zerwała się i padła Klimczokowi do nóg.

— Klimczok! Dzięki Bogu, że wreszcie się tu dostałam!

— Wstań Anusiu! — przemówił Klimczok łagodnie. — Powiedz mi, dlaczego suknie masz podarte i dlaczego do nas przychodzisz? Czy pchała ciebie tęsknota za Samuelem Carkowem?

Anusia spojrzała przelotnie na Samuela Carkowa, który z innymi zbójcami do niej się zbliżył. Potem wstrząsnęła głową.

— To nie jedyny powód, panie! Od dwóch dni błądzę po lesie i ukrywam się, ponieważ chłopi zabiliby mnie, gdyby mnie przydybali!

Rozległ się groźny pomruk zbójców, a Klimczok patrzał zdumiony.

— Dlaczego to? Cóż chłopom zawiniła?

— To są okrutni ludzie! — wyrzekała Anusia. — Patrz pan, jak się znęcali nademną!

Obnarzyła plecy, pokryte sińcami i czerwonemi pręgami. Były to znaki, jakie pozostały po odebranych batogach i uderzeniach.

Samuel Carkow krzyknął wściekły z gniewu. Nawet Klimczok zadrżał.

— Opowiedz nam, Anusiu, wszystko! — rozkazał, a głos jego grzmiał groźnie, jak zbliżająca się burza. — Tym chłopom z doliny Bystrej nie wystarcza nauczka, jaką już raz otrzymali odemnie! Niech się strzegą, żebym się po raz drugi na nich nie zemścił!

Potem Anusia wśród łkania tak opowiadać zaczęła:

— Chłopi są rozgoryczeni z powodu napaści na Danilę Pietrowicza i jego rodzinę. Nie dosyć jednak na tem. Cóżby Danilo Pietrowicz i jego rodzina mieli obchodzić ludzi z doliny Bystrej? Wprawdzie wieść o wykonanym napadzie poruszyła chłopów, ale z początku stali po naszej stronie. Woźnica bowiem i hajduk, którzy wrócił z powozem, opowiadali, co im mój mąż kazał powiedzieć. Większa część ludzi była na Danilę Pietrowicza oburzona, że mnie tak haniebnie zbezcześcił. W moich uszach każde słowo brzmiało jak czarowna muzyka. Nie posiadałam się z radości, gdy się dowiedziałam, że Carkow mnie pomścił. Woźnica i hajduk opowiadali jednak coś więcej. Wiedziano ogólnie, że w powozie znajdowała się skrzynia z klejnotami i różnemi kosztownościami pani Pietrowiczowej i jej córki. Klejnotów nie było. Gdy się o nie pytano woźnicę i hajduka, tłomaczyli się, że zbójcy klejnoty zabrali.

Opowiadali, że pani Pietrowiczowa, ani jej córka nie chciały w żaden sposób po związaniu pułkownika wydać kosztowności. Wtedy mieli zbójcy nie namyślając się długo, obnażyć kobiety, zbezcześcić a wreszcie zastrzelić. Tak opowiadał hajduk, tak samo powtarzał woźnica. Co się stało z Pietrowiczem, nie umieli woźnica z hajdukiem powiedzieć, nie wątpili jednak, że pułkownik został przez zbójców zamordowany.

Nie trudno się domyśleć, jakie wrażenie sprawiło takie opowiadanie.

— Co za podłość! — zawołał Klimczok. — Te gałgany pokradły klejnoty i inne kosztowności, a potem wymyślili bajeczkę, chcąc ukryć swą zbrodnię. — No i cóż? Czy ludzie z doliny Bystrej uwierzyli w te banialuki?

— Zaraz wiedziałam, że to było kłamstwo, gdyż Jan Tadeusz Klimczok nie znęca się nad bezbronnemi kobietami, — mówiła Anusia dalej. — Ludzie uwierzyli im jednak. Natychmiast ogarnęła ich wściekłość szalona. Chłopi wprawdzie zrozumieli, że Samuel Carkow zemścił się za moją krzywdę, ale pojąć nie mogli, i to ich doprowadziło do wściekłości, że pani Pietrowiczowa, będąc niewinną tak samo, jak jej córka, miała cierpieć za Pietrowicza. A ponieważ gniew ich nie mógł dosięgnąć ani pana, ani mojego męża, więc całą swą wściekłość wylali na mnie. Okładając batami pędzili mnie przez wieś i z biedą tylko z rąk im się wymknęłam. Byliby mnie z pewnością zabili, gdybym się nie była zerwała i uciekła do domu mojego ojca. Lecz i ojciec nie mógł mnie obronić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z za krat więzienia kobiecego Saint Lazare

Blondynki największemi zbrodniarkami

Pewnemu dziennikarzowi udało się uzyskać wywiad od lekarza naczelnego słynnego więzienia kobiecego w Paryżu Saint Lazare.

Wielkie grzesznice

— Z jakich warstw społecznych rekrutują się wielkie grzesznice? — brzmiało pierwsze pytanie.

Lekarz naczelny dr. Bizard 60-letni, siwy pan, odparł z łagodnym uśmiechem:

Od 25 lat jestem lekarzem więzienia Saint Lazare i w ciągu tego czasu miałem do czynienia z setkami i tysiącami przestępczyń.

Wielkie zbrodniarki pochodzą w przeciwieństwie do mężczyzn z klas posiadających, a zdarzają się wśród nich dość często kobiety o niezwykłej inteligencji i wykształceniu, jak n. p. pani Steinheil lub madame Bessarabo.

Powieściopisarka morderczynią

Jak wiadomo, była pani Bessarabo słynną powieściopisarką, której powieści i nowele spotkały się z entuzjastyczną oceną publiczności i krytyki. Lecz olbrzymie dochody z książek, nie wystarczały rozrzutnej kobiecie, która wydawała bajońskie sumy na toalety i drobiazgi. Zamordowała więc męża i pokrajawszy zwłoki jego na drobne kawałki, ukryła je w kufrze, który zaniosła na dworzec kolejowy. W ten sposób stała się p. Bessarabo protagonistką szeregu zbrodniarzy i morderców, jak ostatnio wiedeński Landenbach lub amerykańska królowa piękności p. Judd.

Po dłuższej rozprawie skazano zbrodniarkę na karę śmierci, którą zamieniono jej w drodze łaski na dożywotnie więzienie.

Okropna scena mordu

Sprawa madame Steinheil wyglądała identycznie.

Młoda kobieta zamordowała niewygodnego męża, by móc dowoli rozporządzać jego olbrzymim majątkiem. Matka p. Steinheil, która była mimowolnym świadkiem okropnej sceny mordu, zażyła w przystępie silnego rozstroju nerwowego większą ilość trucizny i umarła tego samego dnia, w którym ujawniono zbrodnię. Madame Steinheil podejrzewano początkowo o otrucie matki; dopiero znacznie później wyszła cała prawda na jaw.

Zatwardziałe przestępczynie

Obie przestępczynie nie okazały w ciągu procesu ani razu skruchy, lecz wprost przeciwnie, irytowały się, że sędziowie mieli czelność skazać je na karę śmierci za takie... „drobnostki". Dopiero w kilka godzin po ogłoszeniu wyroku wpadają wielkie przestępczynie w rozstrój nerwowy, graniczący z atakiem szału.

Wielkie niebezpieczeństwo grozi wtedy lekarzowi. Przed kilkoma laty siedziały w Saint Lazare trzy kobiety, skazane na karę śmierci. Zbrodniarki liczyły się z wykonaniem egzekucji, co je wyprowadziło tak dalece z równowagi, że zdemolowały całą celę, a następnie rzuciły się na obecnego przytem lekarza, chcąc go zamordować. Na szczęście zdołano je na czas unieszkodliwić.

Nazajutrz po tym zamachu przyszła wiadomość o ułaskawieniu. Zaledwie doniesiono o tem przestępczyniom, zmieniły się natychmiast z niedawnych furyj w pokorne i łagodne owieczki.

Podobną zmianę zaobserwował lekarz naczelny na pewnej niemieckiej kobiecie — szpiegu.

Pobożna kobieta — szpieg

Była to piękna, śliczna dziewczyna, a dozorczynie nie miały dość słów zachwytu dla jej dobroci i łagodności. Nigdy nie mieliśmy — mówiły w Saint Lazare podobnie pobożnej kobiety.

Po całych dniach śpiewała psalmy, była zawsze cierpliwa ,posłuszna i dobra. Kiedy jej jednak odczytano wyrok śmierci, zapomniała o religii i psalmach, stała się hardą i zuchwałą, a idąc na gilotynę, zaśpiewała niemiecki hymn narodowy.

Z jakich pobudek kobieta morduje?

— Czy kobiety mordują częściej z motywów materjalnych, niż z zawiedzionej miłości?

— Przed wojną zdarzały się częściej zbrodnie z pobudek materjalnych po wojnie jednak sytuacja się zmieniła.

Tak np. niedawno przebywały w St. Lazare równocześnie 22 morderczynie, z których tylko trzy dokonały zbrodni na tle materjalnem. Pozostałe w liczbie 19 zamordowały swoich kochanków, mężów i narzeczonych na tle zazdrości lub zemsty za doznane krzywdy.

Jasnowłose zbrodniarki

Dodać muszę jeszcze jedną uwagę. Oto w literaturze, na scenie lub filmie ustalił się od szeregu lat, bodaj czy nie od wieków konwencjonowany podział na dwa typy kobiet: na brunetki, uosabiające demonizm i zbrodniczość, oraz na „jasnowłose anioły", będące symbolami łagodności, dobroduszności i uczciwości.

W praktyce jednak przedstawia się ta sprawa wprost przeciwnie.

Wszystkie wielkie zbrodniarki są zazwyczaj blondynkami.

Jedyną „demoniczną brunetką" była Mata Hari, słynna tancerka - szpieg stracona w Paryżu w czasie wojny.

Przestępczynie są o wiele bardziej zacięte od mężczyzn i rzadko tylko okazują jakąkolwiek skruchę.

Do skruchy trzeba samotności — by zbrodniarz mógł zdala od wszelkich wpływów zewnętrznych rozpamiętywać swą winę. W więzieniu kobiecem w Saint Lazare są wspólne cele. Towarzystwo innych zbrodniarek nie działa przecież na przestępczynie umoralniająco, lecz jeszcze bardziej utrwala je w grzechu.

Skargi niemieckie z Górnego Śląska

w Radzie Ligi Narodów

Z Genewy donoszą:

Rada Ligi Nar. zajmowała się w środę raportem komitetu prawników w sprawie trzech petycyj mniejszości niemieckiej Polskiego Górnego Śląska. Petycje te wniesiono na podstawie art. 147 Konwencji Górnośląskiej.

W dyskusji delegat polski min. Raczyński oświadczył, że nie może przyłączyć się do niektórych rozważań prawniczych, któremi kierował się komitet. Rząd polski w dalszym ciągu sądzi, że ogólne zasady prawa międzynarodowego, według których wyczerpanie toku instancji wewnętrznych są warunkiem odwołania się do instancyj międzynarodowych i nie mogą być uważane za zniesione przez system ochrony mniejszości.

Ta zasada powinna być specjalnie pilnie przestrzegana gdy chodzi o interesy nie obywateli obcych, lecz o sprawy obywateli tego kraju. W tych warunkach delegat polski powstrzymuje się od głosowania nad przedstawionym raportem. Do deklaracji ministra Raczyńskiego przyłączyli się delegaci Francji i Czechosłowacji.

Hitler żydem?

Co mówią wyciągi metrykalne!

Praskie „Pravo Lidu" zamieściło wyciąg z urzędu metrykalnego izraelickiej gminy wyznaniowej w miejscowości Polna w śr. Czechach, skąd pono pochodzi Hitler.

Pierwszymi obywatelami tej gminy o nazwisku Hitler byli: Friedmann i Barbara Hitlerowie, którzy mieli troje dzieci: Michaela ur. 19 stycznia 1800 r. Esterę ur. 12 marca 1804 r. i Herza ur. 29 listopada 1806 roku. Dalej żył tam jeszcze w tym czasie Abraham Hitler ze swą żoną Rachelą, którzy mieli pięcoro dzieci, oraz Jakób i Elżbieta Hitler, którzy mieli jedną córkę Klarę.

Od r. 1827 nie pojawia się już nazwisko Hitler w księgach żyd. urzędu metrykalnego w Polnej i prawdopodobnie rodzina ta wyprowadziła się stamtąd.

Wiadomość ta budzi tem większą sensację, że oficjalny rodowód Hitlera cofa się wstecz jedynie do dziadka i babki, nie mówi natomiast nic już o jego pradziadku.

Trzydzieści lat pod zasłoną...

Dziwactwo miljonerki, która nienawidziła ludzi

W Los-Angeles zmarła niedawno miss Małgorzata Kayt, która 35 lat przeżyła w zupełnem odosobieniu z twarzą osłoniętą kwefem, którego nie odsłaniała wobec nikogo, nawet wobec służby. Swoje dziwactwo tłumaczyła tem, że nie znosi ludzi. „Lubię słońce, kwiaty, muzykę, książki, ale nie cierpię ludzi" — mówiła. W 19 roku życia ukończyła miss Kayt akademję w Chicago, w tym czasie otrzymała w spadku 100 milj. franków, któremi wolno jej było rozporządzać jak chciała. Ale zamiast wyjść zamąż lub podróżować, dziewczyna wybudowała 2 domy na wyżynach Bewerly, z których każdy kosztował ją po pół miljona frs. Mieszkała na zmianę to w jednym to w drugim domu. Jedyną namiętnością miss Kayt były koty. Miała ich mnóstwo. W 49 roku życia miss Kayt popełniła samobójstwo. W testamencie swoim rozporządziła, aby ciało jej leżało w ciągu 3 dni w jednej z sal i aby cały czas grała orkiestra. Nikt nie powinien patrzeć na nią po śmierci, tak jak nie patrzył za życia.

Straszna katastrofa

w kolejce podziemnej

Z Nowego Jorku donoszą:

W Brooklynie wydarzyła się w środę rano ciężka katastrofa kolejki podziemnej. Wskutek przeoczenia sygnałów ostrzegawczych, jeden z ekspresów zderzył się z drugim pociągiem. Zabity został na miejscu kierownik pociągu ekspresu, zaś 4 osoby odniosły ciężkie rany a 26 lekkie.

Wędrówka po Górnym Śląsku

Jeszcze o Piotrowicach Śląskich

Gdy w Piotrowicach ciemność zapada, można sobie nogi połamać, zbić nos, albo w razie niepogody... utopić się w rowie. Żadna droga nie jest oświetlona. Elektrownia, dostarczająca Piotrowicom prądu, nie mogąc doczekać się uregulowania rachunku, przerwała dostarczanie elektryczności, tak jak każdemu klijentowi. Władze bezpieczeństwa są bezradne, bo przecież należałoby gminę zapisać do kary porządkowej. Ale gmina i tak pieniędzy nie ma, więc kto zapłaci?

„Zamknąć" też nie ma kogo, bo gmina nie ma naczelnika gminy. Był wybrany b. radca wojewódzki Bobek, ale władze go nie zatwierdziły. Niedawno wybrano p. Gierlotkę, lecz jak słychać i on nie zostanie zatwierdzony.

Władze powiatowe chcą odczekać wyniku wyborów do rady gminnej, które odbędą się jesienią.

Właściwym rządcą w gminie jest p. Obot, sekretarz główny, pracujący na tem stanowisku już 11 lat.

Dawniej a dziś pod względem... moralnym

Jeżeli chodzi o moralność mieszkańców Piotrowic, to w ciągu lat dziesięciu „poprawiła się ona" o blisko 80 procent. Jest to bardzo znamienny objaw w kronice policyjnej.

Opowiadają sobie ludzie, że dawniej Piotrowice słynęły z pijaństwa i bójek. Zwłaszcza kobiety należały do najsłynniejszych pijaczek Górnego Śląska, trzymających swoich małżonków mocno pod pantoflem. Regularnie w każdą sobotą i niedzielę kobiety chodziły do szynku piły na zabój, gdy mężowie ich stali po kątach, a pijane zamieniały się w furje, z któremi policja rady dać sobie nie mogła.

Ile jest w tem prawdy, trudno dziś stwierdzić, ale w każdym razie ten „typ" piotrowickiej kobiety, obecnie zaginął. Może gdzieś która po kątach jeszcze pije. W szynkach ich jednak nie widać.

Poprawił się również stan moralny wśród mężczyzn. Bójek między miejscowymi prawie, że niema.

Bandytów i złodziei też prawie nie widać.

Dawniej grasowała w Piotrowicach niebezpieczna banda rabusiów pod dowództwem Scholtza. Wielu bandytów zginęło a kilku skazanych zostało na 12 i 15-letnie więzienia.

Obecnie 7-miu z nich wróciło.

Wydawałoby się, że ci wykolejeńcy, już nie zostaną pożytecznymi członkami społeczeństwa, wiecznie będą zagrażali spokojnym obywatelom. Tak jednak nie jest.

Tych siedmiu bandytów pędzi żywot spokojny. Jest to zasługą miejscowych władz bezpieczeństwa, które chcąc zabezpieczyć miejscową ludność przed zdecydowanymi na wszystko bandytami postarały im się o pracę.

Bandyci stali się pracowitymi robotnikami i uczciwie zarabiają na chleb.

Występy złodziei zamiejscowych

Miejscowych zawodowych przestępców, w Piotrowicach nie ma. Zdarzają się drobne kradzieże w polu i z włamaniem w kioskach, ale duże straty przez to nie powstają.

Kradzieży tych dokonują przygodni złodzieje zamiejscowi, zwłaszcza z Katowic i z Hajduk Wielkich.

O bandytach teraz nic nie słychać. Na olbrzymim terenie gmin: Piotrowice, Panewnik i Kamionka, nad którym czuwa posterunek policji złożony z 7 ludzi w Piotrowicach, można się bezpiecznie i bez lęku obracać.

Konspiracyjne zebrania leśne Niemców i komunistów

Za czasów niemieckich śliczne lasy w okolicy Panewnika i Piotrowic, a zwłaszcza zakątek Zadole, były ośrodkiem wycieczkowym Polaków. Tutaj odbywały się zloty „Sokoła" i tutaj manifestowano swe uczucia narodowe. Dla Polaków „przedwojennych" nie tych „listopadowych", Zadole i okolica należy do najdroższych zakątków.

Ironja losu zrządziła, że ten drogi Polakom zakątek, stał się obecnie siedliskiem naszych wrogów. Zbierają się tutaj Niemcy i komuniści. Tutaj odbywają swoje konspiracyjne zebrania, Niemcy, śpiewają piosenki hitlerowskie, komuniści zaś rewolucyjne.

Zbyt rozległe są tereny, by te grupy hitlerowskie, czy komunistyczne można nakryć. Każde zebranie i zbiórka, strzeżone są przez czaty, ostrzegające obradujących przed grożącem niebezpieczeństwem, gdy zbliża się ktoś obcy.

O tych zebraniach wywrotowców wie dobrze miejscowa ludność, która jak może, tak pomaga policji. Czyni to również w interesie własnym, bo „konspiratorzy" przybywają na zebrania przez łąki i pola, niszcząc zasiewy rolne.

Gdyby były pieniądze...!

Gdyby w kasie gminnej znajdowały się pieniądze, to przedewszystkiem przystąpionoby do budowy dróg publicznych, na które jednak potrzeba z miljon złotych. Wszyscy bezrobotni znaleźliby wówczas zatrudnienie. Równocześnie przeprowadzonoby roboty kanalizacyjne. A potem przystąpionoby do budowy ratusza, bo w obecnym „domeczku" gminnym, jeden siedzi na drugim, albo załatwia sprawy urzędowe przy pięknej pogodzie... na dworze.

Uśmiechnij się

PRZYGODA CIAPKA.



Smutny koniec „połowu ryb"...

*

WIELKA RÓŻNICA.

— Gdy wracam późno do domu, moja żona nic nie mówi, tylko potrząsa głową.
— Swoją czy twoją....

AMATOR

Amator-pogromca zgłasza się do dyrektora wędrownej menażerji z propozycją zaangażowania go jako pogromcy lwów.
— Od kiedy chciałby pan występować na arenie? — pyta dyrektor.
— Choćby dzsiaj! — gorączkuje się amator.
— Doskonale — odpowiada dyrektor — niech pan w takim razie wejdzie do klatki Hektora i uprzątnie resztki zwłok po swoim poprzedniku.

POŻEGNANIE.

— Więc żona pana opuściła?
— Tak, trzy dni temu!
— I co powiedziała odchodząc?
— Spytała się czy prosto włożyła kapelusz....

NA ULICY.

— Odczepi się pan odemnie!
— Owszem, ale pod warunkiem, że pani będzie tak uprzejma i do mnie się przyczepi...

NARUSZENIE TAJEMNICY.

— Za co dostałeś dwa lata więzienia?
— Za naruszenie tajemnicy listowej.
— Co? za takie głupstwo?
— Tak, bo to był list pieniężny.

DOBRZE POCIESZYŁA.

— Mamo, kiedy wychodziłam za Andrzeja, wierzyłam święcie, że on ożenił się z miłości. Teraz zaś nie mam już żadnych złudzeń, wiem, że to była spekulacja pieniężna.
— Pociesz się, moje dziecko, zato się okazało, że twój mąż jest mądrzejszy, niż przypuszczałaś....

PROFESOR SPÓR ROZSTRZYGNĄŁ.

— Panie profesorze, jak będzie właściwiej, czy gdy się powie: ja wyszłam za mąż czy też: on się ze mną ożenił?
— A kto z państwa był bardziej zaopatrzony w dolary?
— Naturalnie ja.
— On się z panią ożenił...

NIEPOROZUMIENIE.

— Ile kosztuje ogłoszenie zaręczyn w gazecie?
— 10 groszy za milimetr!
— Co? To niemożliwie! Mój narzeczon mierzy metr i sześćdziesiąt centymetrów!



Dzisiejsze imprezy sportowe na boiskach i bieżniach

O MISTRZOSTWO LIGI PAŃSTWOWEJ.

W czwartek odbędzie się tylko jedno spotkanie i to tylko w grupie północnej. Zmierzą się bowiem w rewanżowem spotkaniu Pogoń i 22 pp. Siedlce.

O MISTRZOSTWO KLASY A.

W mistrzostwach klasy A. odbędzie się dziś kilka ciekawszych spotkań, które posiadają już charakter decydujący.

Otóż Kresy Król. Huta goszczą u siebie Wawel Nowa Wieś. Oba kluby posiadają obecnie równą ilość punktów.

Spotkanie to odbędzie się w grupie III, w której odbędą się jeszcze następujące mecze: Slawia Ruda — WKS. Tarn. Góry. Haller Wielk. Hajduki — K. S. Silesia Łagiewniki. IKS. Tarn. Góry — Odra Szarlej.

Grupa I. „20" Bogucice — Policyjny Katowice. 22 Mała Dąbrówka — Naprzód Załęże. K. S. Dąb — Rybnik „20". Grupa II: Iskra — Rozdzień Szopienice. Mysłowice „09" — Ligocianka. Silesia Paruszowiec — Diana Katowice.

Imprezy sportowe S. M. P.

S. M. P. ŚLĄSKA WALCZY Z ZAGŁĘBIEM DĄBROWSKIEM

Dziś z okazji zlotu SMP. Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne, koszykówki, szczypiorniaka, siatkówki i piłki nożnej pomiędzy Śląskiem a Zagłębiem Dąbrowskiem.

Barwy Śląska bronić będą w lekkoatletyce: Zawodnicy SMP. Chorzów, SMP. Łagiewniki, SMP. Bykowina, SMP. Nowe Hajduki i SMP. Katowice Katedra. W szczypiorniaku i koszykówce i prawdopodobnie w siatkówce, wystąpi SMP. Chorzów. W piłce nożnej śląskich barw bronić będzie ligowy zespół SMP. Orzegów.

Dokończenie meczu SMP. Wodzisław — SMP. Łaziska Średnie odbędzie się na boisku w Czerwionce o g. 18. Grana będzie druga połowa, t. j. całe 45 minut przy stanie 1:1 do przerwy.

Ze sportu robotniczego

Dzisiejsze zawody o mistrzostwo Śl. R. S. K. O. w piłce nożnej

RKS. Kolejarz, Tarn. Góry — RKS. Siła, Łaziska Górne w Tarnowskich Górach; RKS. Naprzód, Chorzów — RKS. Vorwärts, Załęska Hałda w Chorzowie; RKS. Jedność Załęże — I. RKS. Katowice w Załężu; RKS. Siła, Janów — RKS. Naprzód Murck., w Janowie; RKS. Biała Przemsza, Jęzor — RKS. „Tur" Szopienice, w Jęzorze; RKS. Siła, Giszowiec — RKS. Wilhelmina w Giszowcu; RKS. Zgoda — RKS. Vorwärts Hajduki, w Zgodzie; RKS. Hajduki — RKS. Czarni, Nowa Wieś w Hajdukach; RKS. Jedność Król. Huta — RKS. Siła, Michałkowice, w Król. Hucie.

DZIEŃ SPORTU ROBOTNICZEGO W BIELSKU.

Z okazji światowego dnia sportu robotniczego, ustalonego na dzień 25 czerwca br. organizuje Podokrąg Śl. R. S. K. O. w Bielsku dzień sportu robotniczego. Na program złożą się: Masowy występ drużyn gimnastycznych męskich i kobiecych w ćwiczeniach wolnych oraz na przyrządach. Według dotychczasowych danych weźmie udział w ćwiczeniach przeszło 600 osób. Pozatem odbędą się w ramach uroczystości turnieje piłki ręcznej, nożnej, koszykówki itd. Projektowane są również zawody w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów, które to sekcja w podokręgu bielskim może pochlubić dobremi wyczynami. Wieczór poprzedzający uroczystość urządzona zostanie akademja sportowa, na której popisywać się będą prawie że wszystkie kluby, należące do podokręgu. Robotn. Kluby Sportowe i Stow Śląska Górnego postanowiły wziąć w uroczystości tej swój udział. To też dzień sportu robotniczego w Bielsku zapowiada się imponująco.

O mistrzostwo klasy „B" w Zagłębiu

Dziś, o godz. 10 na stadjonie „Unji" w Sosnowcu o mistrzostwo kl. B zmierzą się Czarni z Samsonem.

Świt — Kraft

W Będzinie Świt gra dziś z Kraftem, o mistrzostwo kl. B.

Brynica — Zew

W Niemcach czeladzka Brynica gra z Zewem.

SPORT W S. M. P.

Dziś odbędą się następujące spotkania ligowe:

W Panewniku SMP. — SMP. Orzesze.
W Zgodzie SMP. — SMP. Król. Huta „Promień".

Początek zawodów o godzinie 17-tej.

Polska-Monako 2:1

Drugi dzień międzynarodowego turnieju tenisowego

W drugim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Monako — Polska, rozgrywanego w Katowicach na kortach Pogoni, odbyła się rozgrywka w grze podwójnej.

Barw Monaka bronili Landau—Galeppe, Polski: Popławski—Warmiński.

Wbrew pewnemu optymizmowi, spotkanie wygrali goście i to nawet dość łatwo, bo w trzech setach 6:3, 6:3, 6:3.

Reprezentanci Monaka dowiedli, że jednak są bardzo wysoką klasą. Polacy wykazali wiele słabych punktów. Aczkolwiek był to nasz próbny doubel, to jednak w przyszłości takich eksperymentów nie należałoby robić. Słabiej jak zwykle wypadł Popławski, będąc wyraźnie niedysponowanym, a Warmiński miał tak samo dużo dobrych momentów jak i słabych.

U gości doskonale grał Landau z głębi kortu, zaś przy siatce bez zarzutu Galeppe, któremu udało się kilka pięknych „smeczów".

25 bm. w ostatnim dniu zawodów odbędą się dwie gry pojedyńcze, mające decydujące znaczenie dla zwycięstwa.

Spotkają się Landau—Witmann i Galeppe—Hebda. Początek o godz. 15.

Organizacja zawodów sprawna i mimo dokuczliwego zimna, widzów około 500.

Lekkoatleci zagraniczni w Warszawie

Przed ciekawemi zawodami o mistrzostwo stolicy

Międzynarodowe lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy zapowiadają się bardzo ciekawie. Zawody odbędą się 27 bm. o godz. 16 i 28 bm. o godzinie 11 na stadjonie Legji. W biegach krótkich startować będzie mistrz Austrji, Lechner (10.6 sek.), który zmierzy się z **Trojanowskim** i innymi, w biegu na 400 mtr. ciekawie zapowiada się walka **Wajsa z Millerem**, na 800 i 1500 mtr. startować będą **Drozda** (Czechy) z **Maszewskim i Kuźmickim**, na 5 km. zaproszono **Leigeba** (mistrz Austrji), **Hartlika** (Śląsk i **Fiałkę** (Kraków-. W płotkach startują **Kostrzewski, Maszewski i Trojanowski I**, w skoku w wyż ciekawie zapowiada się walka **Bodosy** (Węgry) z **Pławczykiem**, w skoku w dal faworytem jest **Twardowski**, a w skoku o tyczce **Pławczyk**. W rzutach na czoło wybiją się **Kozłowski** (kula i dysk) oraz **Lokalski** (oszczep). Istnieje także jeszcze możliwość startu zawodników fińskich — narazie niepewne, wskutek braku wiadomości z Finlandji.

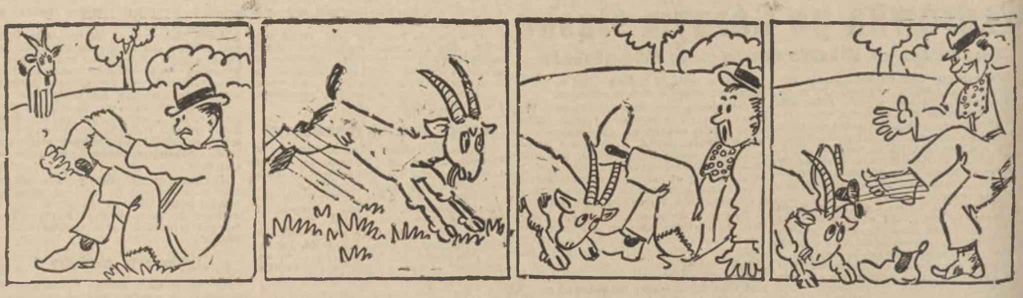
Z boisk piłkarskich w Czechosłowacji

W niedzielę rozegrany zostanie ostatni mecz mistrzowski między „Lechją" a P. K. S. „Cieszyn" w Cieszynie w parku Sikory. Mecz ten rozstrzygnie o wejściu do II kl.

Nowy mistrz kolarski „Unji" sosnowieckiej

W niedzielę odbył się wyścig kolarski, szosowy o mistrzostwo STS Unji na trasie 52 km. Mistrzem został Pochwalski, który przybył do mety jako pierwszy w czasie 1.46.37 sek.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek poszedł na wycieczkę
i zrobił drogę daleką,
lecz nie może ściągnąć butów
chociaż go nagniotki pieką.

Nagle kozioł rozgniewany,
jakby chciał połamać nogi,
z nienacka napadł na Froncka,
aby nadziać go na rogi.

Froncek zawsze pomysłowy,
w tej niezwykłej sytuacji
między rogi buta kładzie,
nie straciwszy orjentacji.

A koziołek zaskoczony,
szybkim ruchem cofa głowę
i w ten sposób — raz po razie —
ściąga buciska Fronckowe...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.